Cena numeru 12 groszy.

Nr. 255. Sobota 8 listopada 1924 roku. Rok XV.



# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Debińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.



# O przedłużenie dnia pracy.

## (Przemówienie posła Wierzbickiego).

Sosnowiec, 8 listopada.

**W komisji ochrony pracy odbywała się dyskusja nad expose min. Darowskiego, który stoi na stanowisku, że Polska nie może pracować mniej, niż Francja, Belgja i Włochy. W sprawie tej zabrał głos po innych mówcach poseł Wierzbicki, którego doskonałe, rzeczowe przemówienie podajemy w króceniu.**

Kot słuchał, rozrzewniał się nawet, gdy mu tłumaczono, że kanarek jest niewinny, śliczny i cudnie śpiewa — lecz kanarka pożarł. Tak i Rzesza niemiecka, ojczyzna Marksa i Bebla, przeprowadziła na całym świecie zasadę 8 godzinnego dnia pracy, a gdy powszechnie w nią uwierzono, — sama złamała tę zasadę. Uczyniła to w imię innej zasady: najpierw żyć, potem filozofować. Dokonała tego, aby, rozporządzając całym doskonale zorganizowanym aparatem wytwórczości, dzięki 10-godzinnemu dniu pracy, zapanować nad produkcją całego świata, aby za odebrane kolonje w krajach egzotycznych całą Europę i Stany Zjednoczone potraktować jako swoją kolonję i uczynić z nich rynki zbytu dla swojej produkcji.

I obecnie p. Thomas, ministrowie: Anglji, Francji i Belgji skłaniają Niemcy do powrotu do 8 godzinnego dnia pracy, Polska peroruje na ten temat a Niemcy słuchają, lecz pożerają kanarka.

Polska ma w sobie siły żywiołowe, ma żywiołowe bogactwa kopalniane i urodzajne ziemie, ma żywiołową zawziętą pracę chłopa na swoim zagonie, ma żywiołową siłę rozrodczą, której obawiał się już Bismarck (króliki wielkopolskie). Dzięki tej sile rozrodczej z każdym dziesiątkiem lat będziemy doganiać liczebnie naród niemiecki. Przeżdzie parę set lat i zwyciężymy go liczbą. Możemy i powinniśmy go zwyciężyć i genjuszem rasy.

Lecz oto roztrwaniamy tę największą siłę żywiołową. W kraju pracy niema — idziemy na Sasy, idziemy na żebry, idziemy na poniewierkę do tych samych Prus. I tam, czy we Francji lub w Belgji godzimy się dłużej pracować, byle nie w Polsce.

Mylną jest teza premjera, że przeprowadza reformę walutową, nie uszczuplając w niczem zdobyczy socjalnych. Największą zdobyczą socjalną jest żywot pracowity i byt dostatni, lecz we własnym kraju. Gdy tego niema i ludność masowo musi emigrować nie do własnych kolonji, lecz rozprasza się po świecie i ginie dla ojczyzny — to tak zwane zdobycze socjalne (krótszy dzień roboczy, urlopy robotnicze i t. p.) stają się pustym dźwiękiem, etykietą bez treści.

Polskie prawodawstwo robotnicze w dziedzinie długości dnia pracy, liczba świąt i urlopów zmusza robotnika do pracy w ciągu roku — o 36 dni krótszej, niż we Francji, o 40 dni krótszej, niż w Belgji i o 47 dni krótszej, niż we Włoszech. A we wszystkich tych państwach jest uszanowana zasada 8-godzinnego dnia pracy. Czy w takich warunkach Polska może utrzymać swoje przemysłowe stanowisko? Jakież stronnictwo, jakiż poseł w sejmie może twierdzić, że możemy i powinniśmy pracować mniej, niż się pracuje we Francji, Belgji i Włoszech?

I dlatego w tym kierunku ustawodawstwo nasze musi być znowelizowane. Obok tego musi być i modernizacja urządzeń fabrycznych, które jednak w szeregu gałęzi przemysłu stoją na wysokości zadania, musi być i postęp techniczny w organizacji kraju (kanały, koleje i t.d.), i ulepszona organizacja pracy i t. d., ale zrównania długości dnia pracy z Europą nie da się uniknąć.

A teraz przejdę do sprawy 10 godz. dnia pracy w Niemczech. Tutaj polska partja socjalistyczna ma istotne pole do popisu. Dopóki istnieje social demokracja w Europie, Rzeczpospolita Polska musi mieć swoją p. p. s., musi sobie na to pozwolić i musi przychodzić na świat pewna liczba polaków, którzy uwierzą w ideologję międzynarodowej social demokracji. Ale pod jednym warunkiem. Ta partja socjalistyczna musi być polską, t. j. realizować polską rację stanu. A musi się opierać o międzynarodówkę, aby tę polską rację stanu na terenie międzynarodowym przeprowadzić.

I oto Rzeczpospolita jest w niebezpieczeństwie, bo Niemcy potężnieją zachłannie wskutek 10 godzinnego dnia pracy. Zadaniem dla p. p. s. jest nie przeciwdziałanie 10 godzinnemu dniu pracy w Polsce, lecz zwalczanego w Niemczech, i postawienie tezy, że Polska ani o sekundę dłużej nie zastosuje u siebie 10-godzinnego dnia pracy, aniżeli będzie on trwał w Rzeszy niemieckiej. Przeciwnika należy pobić jego własną bronią. Inaczej — my będziemy perorowali u siebie, ludność polska roztapiać się będzie w emigracji, a kot niemiecki kanarka pożre.



# List z Górnego Śląska.

**Ruch gospodarczy na Sląs u się ożywiał—Poprawa w wielkim przemyśle. — Mimo „bezrobocia" budują całe osady, koleje, wielkie gmachy, reguluje się rzeki itd. — Niedalekie wybory do rad miejskich i gminnych — Działalność polskich stowarzyszeń kulturalnych.**

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 5 listopada.

**Mimo nader ciężkich warunków gospodarczych, praca na Sląsku polskim wre, kipi szumem wezbranej rzeki. Wprawdzie mamy tu jeszcze około 32.000 bezrobotnych, których utrzymywać trzeba z funduszów państwowych i ze składek publicznych, jest jednakże nadzieja, że przesilenie gospodarcze z czasem można będzie opanować. W przemyśle górniczym już je nieomal opanowano; obecnie wszystkie już kopalnie są w pełnym ruchu, jedynie tylko w hutnictwie sytuacja pozostała ta sama, to jest zmniejszenie produkcji z powodu zbyt wysokich cen surowców, jak np. rudy, sprowadzanej z Szwecji, drogich frachtów itp. Największy procent bezrobotnych składa się z hutników, głównie zaś z robotników w zjednoczonych hutach Królewskiej i Laury, gdzie z powodu unieruchomienia kilku wielkich oddziałów pozbawiono pracy liczne tysiące robotników. Ale i tutaj spodziewać się można rychłej zmiany na lepsze, zwłaszcza, że rząd przyrzekł tym hutom większe zamówienia, głównie na szyny, zwrotnice, wagony i inny materjał kolejowy. Przemysł śląski zresztą powoli zaczyna już pracować o własnych siłach i myśli nawet o inwestycjach. Kopalnie polsko-śląskie pod względem urządzeń technicznych co do nowoczesnych maszyn itd. dorównywują w zupełności kopalniom angielskim, francuskim i amerykańskim, dlatego też węgiel polsko-śląski, zwłaszcza dzięki przedłużeniu czasu pracy w kopalniach, obecnie z powodzeniem może konkurować z węglem zagranicznym.**

Gorzej jest, jak wyżej zaznaczyłem, z hutami, które po części są już dość zużyte, jak np. huta Królewska i wymagają znacznych inwestycji na naprawę pieców, sprowadzenie lepszych maszyn itd. Lecz i tutaj już właściciele hut poczynili kroki celem zmodernizowania swych olbrzymich warsztatów pracy. Tak np. wielka huta Bismarka w Wielkich Hajdukach sprowadziła kilka olbrzymich, precyzyjnych machin najnowszego systemu i pobudowała nowe wysokie piece. Inne huty, chcąc zadość uczynić wymogom czasu, za nią zapewne w tyle nie zostaną.

Odbiegłam nieco od tematu, gdyż wspomniałem u góry o jakoby kipiącej obecnie pracy na Śląsku. Istotnie w innych gałęziach obecnie na Śląsku widać ruch większy, niż kiedykolwiek dawniej. Zwłaszcza w budownictwie. We wszystkich miastach i większych gminach powstały w ostatnich miesiącach liczne spółki budowlane, które własnym kapitałem budują całe osady, składające się, jak np. na południowej peryferji miasta Katowic, z małych domów mieszkalnych w rodzaju willi, lub też budują wewnątrz miast wielkie domy mieszkalne, nieraz wspaniałe gmachy, mieszczące na parterze, a czasem także i na I piętrze wielkie sklepy, banki i biura, a na wyższych piętrach mieszkania dla urzędników danego przedsiębiorstwa. W Katowicach obecnie wykończono pierwszy taki dom o 7 piętrach z windami i innemi nowoczesnemi urządzeniami.

W Mysłowicach powstanie kosztem 5 miljonów złotych olbrzymie targowisko, na które złoży się szereg gmachów, jak olbrzymia hala targowa dla bydła (Śląsk otrzymuje bydło rzeźne z centralnej hali targowej w Mysłowicach), hale dla innych towarów, rzeźnię z gotowalnią, gieldę z hotelem i kawiarnią i inne pomniejsze budynki. Targowisko to bezpośrednio połączone będzie z koleją żelazną.

W licznych miastach i gminach województwa śląskiego podjęto także prace około budowy nowych szos, naprawy bruków miejskich i dróg, m. in. także w Katowicach i Król. Hucie, przyczem setki bezrobotnych znalazło pracę i utrzymanie. Kosztem rządu i komun odbywa się obecnie także regulacja rzek na Śląsku, jak Wisły, Bystrej i innych w powiatach cieszyńskim i pszczyńskim, narazie na tych przestrzeniach, na których rzeki te w czasie odwilży wiosennej zazwyczaj występowały z brzegów i wskutek zalewania okolicznych włości, wyrządzały wielkie szkody.

Poza tem buduje się w województwie śląskim kilka nowych torów kolejowych celem lepszego połączenia kolejowego Śląska z województwem poznańskiem (z ominięciem t. zw. „korytarza" niemieckiego przez Bytom), b. Kongresówką i Śląskiem Cieszyńskim.

W tych dniach do użytku oddano kolej Chybie — Cieszyn, łączącą Górny Śląsk bezpośrednio ze Śląskiem Cieszyńskim, który należy do województwa śląskiego. Plany dyrekcji kolejowej w Katowicach idą jeszcze dalej. Do Bytomia i innych malowniczych wiosek górskich w Beskidach na Śląsku Cieszyńskim (z wyjątkiem do Ustronia) kolej nie dojeżdża. Za zgodą ministerjum i te miejscowości połączone zostaną z siecią kolei żelaznej, (narazie Bystra) co przyczyni się do zwiększonego ruchu wycieczkowego w urocze góry Beskidu śląskiego i spowoduje rozrost i rozkwit tych przez naturę tak bogato wyposażonych okolic górskich (góry dosięgają tam wysokości 1000 do 1200 m.).

Niezadługo, prawdopodobnie w styczniu, a najpóźniej w lutym roku przyszłego odbędą się w kilku miastach województwa śląskiego (jeśli nie we wszystkich gminach wogóle) wybory do rad miejskich i gminnych. W Katowicach, Tarn. Górach, w Żorach, a ostatnio także w Mysłowicach urząd wojewódzki rozwiązał w ostatnich miesiącach tamtejsze rady gminne, wybrane jeszcze w r. 1919 pod bagnetami „czerwonego Kata", jak berlińska komunistyczna „Rote Fahne" swego czasu nazwała słusznie socjalistę Hörsinga, ówczesnego dyktatora rządu pruskiego na G. Śląsku. W miejsce ich wojewoda w porozumieniu z radą wojewódzką mianował komisaryczne rady miejskie, składające się w Katowicach z siedmiu radnych (5 polaków i 2 niemców), w innych miastach z pięciu radnych (4 polaków i 1 niemiec).

Wakład kolegjum komisarycznej rady miejskiej w Katowicach w ostatnim czasie weszło czterech przedstawicieli gmin sąsiednich, ponieważ gminy te (Bogucice—Zawodzie, Załęże, Dąb i Brynów) niedawno oficjalnie przyłączono do miasta Katowic i rozwiązano tamtejsze rady gminne, tak, że komisaryczna rada miejska w Katowicach składa się obecnie z 11 członków, inne natomiast z 5 członków. Katowice z blisko 80,000 mieszkańców dosięgły w ten sposób liczby 150,000 mieszkańców. Odnośne rady komisaryczne urzędować będą do czasu przeprowadzenia nowych wyborów komunalnych, w których, jak śmiało przypuszczać można, wszędzie zwycięży element polski.

Mamy w Katowicach liczne polskie towarzystwa kulturalno-oświatowe, m in. i tow. polsko francuskie, tow. przyjaciół teatru polskiego, tow. muzyczne dla poparcia śląskiego konserwatorjum muzyki w Katowicach, mamy doskonale zorganizowane tow. czytelni ludowej, które w Katowicach zamierza zbudować nawet własny gmach z wielką biblioteką, czytelnią i salkami dla towarzystw, mamy towarzystwo opieki nad żołnierzem, które w Katowicach zbudowało „dom żołnierza polskiego" albo raczej cały kompleks budynków gustownych, chociaż z drzewa (dla braku funduszów), w których mieszczą się czytelnie, kantyne i salki dla godziwych rozrywek, teatr z małą gustowną sceną i t. d., i wszystkie te towarzystwa — a jest ich znacznie więcej, oprócz wyżej wymienionych! — bardzo wiele już zdziałały dla dobra publicznego. Jedyne tylko towarzystwo przyjaciół muzyki jakoś się nie wyróżnia. Śląskie konserwatorjum muzyczne zasypia, tracąc zeszłoroczny jeszcze splendor swój, gdy uczyli tam najznamienitsi pedagodzy i zaszczytnie znany profesor Mazurkiewicz, wicedyrektor zakładu, daremnie silił się o podniesienie jego znaczenia, no i jego wydajności nietylko artystycznej, ale i ekonomicznej. Katowice rozbrzmiewają od czasu do czasu echem wspaniałej muzyki, lecz z żalem przyznać trzeba, że o muzykę prawdziwie artystyczną więcej dba niemiecki „Meistersche Gesangverein" w Katowicach, który na bieżący sezon zaprosił najznakomitszych artystów nietylko niemieckich, ale wogóle artystów zagranicznych światowej sławy. Polskie towarzystwo muzyczne śpi i tylko z łaski niemców, którzy sprowadzili na Śląsk mistrzów tej miary, jak Bronisław Hubermann (skrzypek) i Henry Marteau (również skrzypek), którego grę podziwiałem niedawno jak wczoraj obok licznych innych polaków, kwartety znakomite z największych stolic Europy i występy solistów-śpiewaków, a w najbliższym czasie najwybitniejsi artyści filharmonji wiedeńskiej — oto owoc zabiegów obcych, jakim nasze towarzystwo poszczycić się nie może. A szkoda wielka, bo ślązak tęskni do muzyki, niemiec ją uwielbia i w szczególniejszy sposób pociąga go, to melancholijny, to dziarski rytm muzyki specyficznie polskiej, jak o tem świadczą nieliczne dotąd recenzje w pismach niemieckich. Czyż nie zadaniem polaków było zaprosić do Katowic rodaka naszego wszechświatowej sławy Hubermanna, lub wytwornego francuza Marteau'a i in., zamiast pozostawiać to niemcom?...

Aleksy Pająk.

---

Życie zbryzgane krwią i łzami.

## „O czem się nie mówi"

Gabryeli Zapolskiej.

---

# Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W niedzielę odbędzie się w Warnie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu króla Władysława Warneńczyka, który w r. 1444 poległ w bitwie pod Warną.

— Komitet uchodźców rosyjskich zawiadomiony został przez rząd francuski, iż nie będzie uważany odtąd za organizację oficjalną noszącą samodzielny charakter. Dowody osobiste, wydawane przez komitet rosyjskich emigrantów nie będą nadal przez rząd francuski uznawane. Akt ten stoi w związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych francusko-sowieckich. Rakowski obejrzał w czwartek pałac ambasady carskiej w Paryżu.

— Komisja do spraw rosyjskich odbyła posiedzenie, na którem ustalono program konferencji z wierzycielami francuskimi w Rosji. Materjał zebrany po tej konferencji oddany będzie do rozporządzenia delegacji francuskiej, obradującej z sowiecką nad sprawą likwidacji wierzytelności.

— Odbył się w Berlinie zjazd przedstawicieli narodowości niemieckich z 12-tu państw europejskich. Celem zjazdu było wspólne omówienie położenia mniejszości niemieckich w tych krajach. W konkluzji, zjazd przeszedł do wniosku, że mimo znacznych różnic w położeniu mniejszości niemieckich w różnych krajach, mniejszości te powinny dążyć wszędzie do zapewnienia sobie autonomji narodowo-kulturalnej, któraby dawałaby im przynajmniej możność zakładania i administrowania własnemi szkołami. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie przez wszystkich zgromadzonych.

— Przedstawiciel „Chicago Daily News" rozmawiał z marszałkiem Fochem, który stwierdził, że Rosja jest wielkiem niebezpieczeństwem dla wszystkich państw europejskich. Rosja musi być podobnie traktowana jak Niemcy. Foch stwierdza, że Niemcy głośno mówią o idei odwetu.

### „Czerezwyczajka" Odesy.

Odesa jest tym miastem portowem, gdzie są poddawani ścisłej kontroli cudzoziemcy i rosjanie przybywający z krajów śródziemnomorskich.

Urzędy kontroli są wskutek tego szczególnie dobrze zorganizowane i pozostają pod władzą „czerezwyczajki" miejscowej. Na jej czele stoi żyd, Sergjusz Barmiński, którego pomocnikiem jest Włodzimierz Kazelin, również żyd. Z trzech delegatów „czerezwyczajki", dwóch jest żydów, J. Sapir i G. Sagan. Reszta personelu około 20 osób, składa się przeważnie z żydów.

---

# SKAZANIEC.

ROMANS.

3

Ot napij się jeszcze szklankę porto Nr. 47. — Tak, dobrze — a teraz mój synu muszę ci powiedzieć, że nie wątpię wcale o tem, coś mi teraz powiedział — broń Boże! lecz jako człowiek przywykły wierzyć w to, co czarne na białem, proszę cię, pokaż mi świadectwo z egzaminu.

— Z największą chęcią, oto jest moje „Testamur".

— Co to znaczy?

Artur wyjął z kieszeni świadectwo łacińskie, zaczynające się od wyrazu „testamur" i pokazał je ojcu.

Stary Wardlaw założył okulary, wpatrywał się pilnie w podany papier, lecz—że po łacinie nie rozumiał, chcąc nie chcąc, polegać musiał na opowiadaniu syna.

Ten dokument łaciński, korzystne na ojcu wywarł wrażenie, i wzbudził w nim poszanowanie dla syna.

— Złożyłeś podwójny egzamin—rzekł stary Wardlaw — egzamin posłuszeństwa synowskiego i naukowy. W dwudziestym drugim roku swego życia, gdy inni porzucają już na zawsze ławki szkolne, ty usiadłeś na nich, czyniąc zadość mej woli. Uczyłeś się, jak widzę, pilnie, złożyłeś egzamin uniwersytecki i dziś jesteś w całem znaczeniu tego wyrazu: człowiekiem. Dumny jestem z posiadania takiego syna, a że tak jest istotnie, jak mówię, zaraz się przekonasz. Oto — od dnia dzisiejszego, od tej chwili uważać się możesz za wspólnika znakomitej, od dawna ustalonej firmy domu handlowego Wardlaw. W jaknajkrótszym czasie bilans będzie ułożony i kontrakt spółki podpisany. Obejmiesz interesa w stanie kwitnącym i sam je prowadzić będziesz, bo ja po czterdziestu pięciu latach pracy pragnę odpocząć; a odpoczynek mi potrzebny, bo jak wiesz, jestem cierpiący i lekarze zalecają mi spokój i świeże powietrze.

Zatrzymał się stary Wardlaw, a syn jego westchnął głęboko, jak człowiek, któremu wielki ciężar spadł z serca.

Nie spostrzegł tego ojciec, bo inne myśli tłoczyły mu się do głowy w tej chwili; wspomnienie przeszłości, cały obraz przepracowanego życia, stanęły mu przed oczyma i jakiś smętny wyraz na twarz mu wystąpił, oko łzą się zwilżyło. Zapanował nad sobą po męsku, otrząsł się z zadumy i tak mówił dalej:

— Tak, tak, mój synu, nie można się sprzeciwiać prawom natury. No, nalej szklankę.

Powstał, ujął nalaną szklankę i rzekł:

— Zachodzące słońce pije na zdrowie słońca wschodzącego. Niech cię Bóg błogosławi, mój synu, bądź czynnym i pracowitym, a unikaj spekulacji na wielką skalę, jak ja to czyniłem — i oddaj kiedyś całe przedsiębiorstwo w stanie kwitnącym swojemu synowi, jak niegdyś mnie je oddał mój ojciec, jak ja tobie je oddaję.

Lekkie drganie w głosie dało się słyszeć, gdy stary Wardlaw wypowiedział to błogosławieństwo—lecz prędko minęło wzruszenie, usiadł i spokojnie dopijał wino.

Syn nie był tak spokojnym. Podczas słów ojca mienił się i drżał od wzruszeń — a gdy ojciec mówić skończył, padł na krzesło, westchnął głęboko i dwie łzy spłynęły mu po twarzy.

Jednak poznał Artur, że wypadało mu koniecznie przemówić; walczył z roproszonemi myślami, zbierał je i wiązał z sobą, lecz robota znać była daremną, bo zaledwie na kilka wyrazów się zdobył, aby powiedzieć ojcu, że nie obawia się wielkiej odpowiedzialności, jaka na niego teraz spadnie, jeżeli pomoc i rady ojca czuwać nad nim będą.

— A to rozumie się samo przez się—była odpowiedź.— Moje wiejskie mieszkanie tylko o milę odległe od stacji drogi żelaznej; jeżelibyś miał coś nader ważnego, możesz do mnie każdej chwili telegrafować.

— Jak życzysz sobie, ojcze, kiedy mam objąć moje nowe obowiązki?

— Zobaczymy; oto prawie sześć tygodni zejdzie, nim się ułoży bilans — inne czynności zabiorą cokolwiek czasu, lecz na każdy sposób, zdaje się, za dwa miesiące.

Młody Wardlaw jakoś nierad był tej wiadomości.

— Podczas tego możesz podróżować po stałym lądzie i sprawić sobie przyjemność przed rozpoczęciem pracy.

— Dziękuję ci, ojcze—odpowiedział machinalnie młody Wardlaw i popadł w głęboką zadumę.

W sali zaległo znowu głuche milczenie, jak w czasie obiadu, aż je przerwało silne pukanie do drzwi wchodowych domu, pukanie tak głośne, że aż po sali echem się rozlegało

Obaj panowie Wardlaw spojrzeli na siebie zdziwieni.

— Nikogo nie zaprosiłem— rzekł ojciec.

Po chwili wszedł służący i oddał bilet wizytowy.

— Pan Christopher Adams.

Starszy Wardlaw nie mógł pojąć celu tej wizyty. Uważał za uchybienie swego domu, że pan Christopher Adams przyszedł do jego prywatnego mieszkania o godzinie dziewiątej wieczorem. Było to coś niezwykłego, przeciwnego formie towarzyskiej, coś niesłychanego w oczach starego kupca, więc ze zmarszczonem od gniewu czołem, rzekł służącemu:

— Powiedz temu panu, że jutro może ze mną mówić, jak zwykle, w kantorze.

Służący wyszedł spełnić polecenie kupca, gdy po chwili dały się słyszeć w przedpokoju głosy i kamerdyner Wardlawa ukazał się we drzwiach

(d. c. n.)

Wśród tajnych agentów „czerezwyczajki“ odeskiej znajdują się między innemi: Anna Sawczenko, baletnica, która odbywa wycieczki „artystyczne“ do Konstantynopola, Paryża, Rumunji i t. p.; M. Glagolewa, śpiewaczka często odwiedzająca Wiedeń, Pragę, Rumunję; Wismond (żyd) kompozytor, który organizuje „herbatki“ muzykalne, uczęszczane przez cudzoziemców. Inny artysta, Rakowski, odbywa z polecenia „czerezwyczajki“ częste podróże do Polski.

## Rekonstrukcja gabinetu postanowiona.

Zmiany nastąpią w dniach najbliższych.

Warszawa, 7 listopada.

(Przez telefon.)

**W wyniku ostatnich konferencji, odbytych przez premjera Grabskiego z marszałkiem Ratajem i przedstawicielami klubów sejmowych, rekonstrukcja gabinetu została postanowiona i odbywać się będzie nie jednocześnie.**

**Pierwsze zmiany nastąpią w ministerjum spraw wewnętrznych.**

**Ustąpi minister Hübner i podsekretarz stanu, Olpiński, ten ostatni odejdzie na stanowisko wojewody lwowskiego.**

**Ministrem spraw wewnętrznych zostanie poseł Thugutt, podsekretarzem senator Kasznica (ch d.).**

**W parę dni później nastąpią zmiany w ministerjum sprawiedliwości.**

**Tekę ministerjum sprawiedliwości obejmie prof. Wakowski, nie należący do żadnego stronnictwa.**

**Przewidziane zmiany w ministerjum oświaty nie zostały jeszcze ustalone, gdyż premjer Grabski życzy sobie, aby sprawę uniwersytetu ukraińskiego załatwił jeszcze min. Mikłaszewski.**

## Książę Janusz Radziwiłł ambasadorem polskim w Moskwie.

Warszawa, 7 listopada.

(Przez telefon.)

**Sprawa utworzenia ambasady polskiej w Moskwie i sowieckiej w Warszawie została załatwiona.**

**Pierwszym ambasadorem polskim w Moskwie zostanie książę Janusz Radziwiłł.**

## Echa napaści w sejmie.

Warszawa, 7 listopada.

Napaść p. Miedzińskiego na posła Rabskiego, kłamliwie przedstawiona przez część pism, potępia, jak można się tego było spodziewać, i „Robotnik“, nazywając je „przykrem zajściem“ i pisze:

Uważamy tego rodzaju zajścia za nieprzyzwoite i wysoce niewłaściwe skandale.

„Robotnik“ zaprzecza, jakoby była zbiorowa napaść:

„P. p. s. z całem tem zajściem nie ma nic wspólnego. Poseł tow. Malinowski znalazł się tam zupełnie przypadkowo i jak inni obecni posłowie, rozdzielał bijących się“.

„Echo Warszawskie“ potępia to w najdosadniejszych słowach:

„Z uczuciem wstrętu, jakie ogarnąć musi każdego „dobrego europejczyka“, wspomnieć tu musimy o sposobie, w jaki poseł p. Miedziński uznał za stosowne szukać sobie satysfakcji za rzekomą obrazę honoru, popełnionego na nim przez p. Rabskiego. Gdyby tak niektórzy z członków obecnego rządu chcieli każdą ostrą krytykę, jakiej pisma poddają ich działalność publiczną niemniej i ich osoby, pociągnąć autorów tych krytyk do odpowiedzialności na wzór p. Miedzińskiego, mielibyśmy w Polsce prawdziwy „match bokserski“ na tle politycznym. A honor ministra jest conajmniej równy honorowi posła. Więc pocóż dyskredytować sejm, przemieniając go takiem „załatwianiem spraw honorowych“ na — karczmę?

Napaść „Wyzwolenia“ potępia także „Nasz Przegląd“ w bardzo ostrych słowach.





## Uruchomienie fabryki akc. tow. „Zawiercie“.

Zawiercie, 6 listopada.

Sprawą uruchomienia ogromnych zakładów tow. akc. „Zawiercie“ interesuje się słusznie cały kraj.

Zakłady te od dłuższego czasu są nieczynne, a składy towarów wyczerpane. Hurtownicy, prowadzący głównie towary zawierckie ostatnio wyprzedali już resztki i mają puste składy.

Wielu z nich próbowało ostatnio nawiązać kontakt z innemi firmami przemysłowemi, natrafili jednak przeważnie na nieprzychylne przyjęcie i na niedogodne warunki, to też sprawa uruchomienia zakładów Zawiercia jest dla nich kwestją pierwszorzędnej wagi.

Powodem nieuruchomienia zakładów Zawiercia jest przedewszystkiem brak potrzebnych na sfinansowanie kilkumiesięcznej produkcji kapitałów. Zawiercie bowiem należy do tych zakładów, przemysłowych, które stosunkowo najmniej chciały, czy umiały wyzyskać konjunkturę inflacyjną i w czasie ostatniego etapu spadku marki polskiej, pod koniec 1923 i na początku 1924 poniesiono bardzo poważne straty z powodu zdewaluowania się zaległości u dłużników i portfelu wekslowego. Dla pokrycia tych strat musiano w ciągu pierwszych miesięcy 1924 w najniekorzystniejszych warunkach prowadzić sprzedaż zapasów zmagazynowanych, a z biegiem czasu w chwili, gdy ogólny kryzys gospodarczy doszedł do najsilniejszego napięcia, przerwać produkcję. Od tego czasu produkcji niepodjęto.

W ostatnich miesiącach ze strony zarządu Zawiercia czynione były usiłowania, by nawiązać rokowania z jedną z grup finansowych włoskich celem uzyskania kredytu na sfinansowanie uruchomienia fabryk. Rokowania te nawiązano, jednak warunki, postawione przez grupę włoską, były nie do przyjęcia tak, że dalsze pertraktacje zostały przerwane. Kredyt włoski otrzymała inna firma, mianowicie łódzka.

Ostatnio konsorcjum głównych odbiorców Zawiercia wystąpiło z inicjatywą dostarczenia z własnych środków Zawierciu większego zapasu bawełny i pewnego kapitału, z tem, że dostarczony surowiec i gotówka będą zużyte na wyrób towarów dla konsorcjum, które cały zapas towaru, uzyskany z dostarczonego surowca, rozdzieli między siebie, stosownie do dostarczonego przez poszczególnych członków kapitału.

Rokowania w tej sprawie są już podobno ukończone i w najbliższym czasie nastąpi uruchomienie Zawiercia, narazie na rachunek tego konsorcjum, a następnie prawdopodobnie produkcja zostanie już podjęta na własny rachunek przez Zawiercie, które do tego czasu spodziewa się znaleźć odpowiednie środki na sfinansowanie swego uruchomienia i obrotów.

## Sprawa zaaprowidowania Zagłębia.

Sosnowiec, 8 listopada.

W ub. środę odbyło się w starostwie drugie z kolei posiedzenie, w sprawie utworzenia w Zagłębiu rezerwy zbożowej.

Na zebraniu tem w obecności delegata wojewódzkiego, dr. Morawskiego, omawiano warunki zorganizowania i przeprowadzenia akcji. Obecni na posiedzeniu przedstawiciele wszystkich miast Zagłębia i sejmiku w zasadzie zgodzili się na projekt województwa, niektóre jednak miasta, mianowicie Będzin, Dąbrowa i Zawiercie z powodu rozpaczliwego stanu funduszów miejskich, nie mają potrzebnego kapitału na rozpoczęcie akcji.

Prezydent Sosnowca, p. Michael, wysunął projekt, aby rząd na poczet należnych tym miastom wpływów z podatków państwowych w r. 1925, wypłacił zaliczki w wysokości 15 tys. zł., które następnie byłyby potrącane ratami, począwszy od lutego roku przyszłego.

Dr. Morawski w odpowiedzi oświadczył, iż ma nadzieję, że sprawa ta może być pomyślnie załatwiona, gdyż wojewoda, p. Manteufel, osobiście poczyniłby o to starania w ministerjum.

Już w sprawozdaniu w pierwszej konferencji zaznaczyliśmy, iż p. wojewoda, jako człowiek przezorny i dobry gospodarz, troszczy się, aby środowiska przemysłowe i tak gęsto zaludnione, jak Zagłębie nasze i G. Śląsk, nie znalazły się w krytycznym momencie bez chleba i dlatego dokłada starań, by utworzyć na miejscu pewne rezerwy, umożliwiające ludności przetrwanie przednówku.

Akcję tę podjął się przeprowadzić kielecki syndykat rolniczy, zobowiązując się do trzymania pewnej, ściśle określonej ilości zboża lub mąki w składach Zagłębia.

Przedstawiciele miast również popierają myśl powyższą, widząc z przykrego doświadczenia do czego zdolne są głodne masy, które w każdym wypadku czynią odpowiedzialnymi przedstawicieli miast i w najlepszym wypadku hurdami, awanturami manifestują swe niezadowolenie z braku żywności.

Sprawa ta jednakże ma i odwrotną stronę, co było obszernie omawiane na posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie, gdzie kupcy i ludzie, znający się na tego rodzaju sprawach, kategorycznie wypowiedzieli się przeciwko projektowi województwa.

Między innemi twierdzono, iż projektowany zapas wystarczyłby zaledwie na 3—4 dni, co jest stanowczo zamało.

Następnie, zwalczano stanowisko syndykatu, który oświadczył, iż zboże lub mąkę będzie dostarczał po cenach rynkowych, co nie pozwala na ustalenie wysokości rezerwy, gdyż, w razie zwyżki cen, złożona przez miasto suma może nie wystarczyć na kupno nawet jednego wagonu.

Wreszcie największy sprzeciw wywołała sprawa różnicy cen mąki naszej i amerykańskiej.

Jeżeli, podług słów oponentów, może przychodzić do kraju typowo rolniczego wyborowa mąka z Ameryki i pomimo olbrzymich kosztów transportu może być sprzedawana taniej świadczy to, iż

stosunki w rolnictwie naszem są niezdrowe i w interesie społeczeństwa nie należy stanu takiego popierać.

Jeżeli syndykat naprawdę poważnie i po obywatelsku sprawę omawianą traktuje, winien przedewszystkiem uniemożliwić konkurencję mące importowanej, inaczej bowiem lepiej odrazu poczynić zapasy z tej mąki, zwłaszcza, iż kupcy chcą dać miastu kredyt nawet półroczny.

Z powyższych względów rada miejska w Dąbrowie postanowiła do akcji utworzenia rezerwy nie przystępować, wobec czego zachodzi obawa, czy za tym przykładem nie pójdą inne miasta co uniemożliwiłoby wszelką w tym względzie akcję.

# Kronika.

## Kalendarzyk.

| | |
|---|---|
| **8** Sobota | Dziś Bohdana pap. Jutro Teodora m. Wsch. słońca 6.33 Zach. „ 4.08 |

**Pogoda na dziś.** Chłodno, z rana mglisto, zachmurzenie zmienne, słabe wiatry zachodnie.

**Z akademickiego koła zagłębian w Krakowie.** Powołane do życia dla niesienia materjalnej pomocy członkom i pośredniczenia u samopomocowych władz akademickich, a. k. z. o bieżącym roku za prezesury kol. D. Doborzyńskiego odnowiedziało programowym zadaniom, rozwijając czynność ku wzmocnieniu stanu finansowego koła i czyniąc próbą nawiązania kontaktu na polu kult.-oświatowem z Zagłębiem.

Dewaluacja pieniądza postawiła koło w początkach r. b. w dość przykrej sytuacji, z której pod koniec roku akademickiego wyszło obronnie, a to dzięki akcji dochodowej zarządu na terenie Krakowa, Zawiercia i Zagłębia, jak również dzięki zasiłkowi jednorazowemu, wyasygnowanemu przez wydział powiatowy sejmiku w kwocie 200 zł.

Największą z prac koła w ubiegłym roku szkolnym było urządzenie tygodnia akademickiego, który dał w sumie około 4200 zł.

Próby rozwinięcia działalności kult.-oświatowej rozpłynęły się z braku zainteresowania w społeczeństwie.

Nowy zarząd w osobach kol. A. Szymańskiego (prezes), kol. A. Dobrowolskiego (wicepr.), kol. Z. Burakiewiczówny (skarb.), kol. Płodowskiego (sekr.) i Krasnodębskiego oraz G. Sokołowskiego, jako członków, objął urzędowanie z końcem czerwca r. b.

Koło liczy do 80 członków.

Majątek koła w gotówce wynosi obecnie około 900 zł., przeważnie w pożyczkach u członków.

**Posiedzenie rady miejskiej.** Na poniedziałek, dnia 10 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia oraz korespondencji; sprawa przejęcia od rządu zakładu kąpielowo-dezynfekcyjnego; sprawa wyrażenia zgody na budowę przez wojskowość magazynu wojskowego na terytorjum koszar; sprawa kupna gruntu od Pinczewskiego i Rotnera pod budowę przecznicy; uchwalenie jednorazowej subwencji na ligę obrony powietrznej państwa; budżet dodatkowy na rok bieżący; wybór jednego członka do dozoru szkolnego; sprawa budowy wodociągów i kanalizacji; przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości aktu rejentalnego w sprawie zawarcia spółki p. t. n. „Wodociągi Zagłębia Dąbrowskiego“ i wolne wnioski.



**Zakończenie tygodnia lotniczego.** Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu magistratu sosnowieckiego ostateczne, likwidacyjne posiedzenie komitetu tygodnia lotniczego w Sosnowcu.

Przewodniczący poszczególnych sekcji mają złożyć szczegółowe sprawozdania na piśmie.

**Twórczyni „Małego lorda“.** Pisma podają wiadomość o śmierci znakomitej autorki „Małego lorda Fauntleroy“, pani Burnett w Nowym Jorku dnia 29 ub. m. Pani Burnett pierwsza z pośród z pisarzy, upomniała się i wygrała w r. 1888 proces o swe prawa autorskie w cudzej przeróbce teatralnej „Małego lorda“. Książka ta, jako powieść i sztuka teatralna, przyczyniła się najwięcej do ustalenia sławy jej autorki. Jej własna przeróbka teatralna przyniosła jej w pierwszym okresie sumę 30 tysięcy funtów, które pozwoliły jej nabyć piękną rezydencję w Kent, gdzie z upodobaniem brała udział w życiu wiejskiem angielskiem. „Mały lord“, piękna idylla z życia dziecka, miała wyłączną zasługę zaznajomienia miljonów czytelników i ludzi, uczęszczających do teatru, z nazwiskiem pani Burnett, inne jej książki i sztuki, pisane stylem sentymentalnym, dikensowskim, nie zdobyły już tej sławy, co „Mały lord“ swoją rzewną żartobliwością.

**Lekarze a kasa chorych.** Po 2 dniowej przerwie w pracy lekarze przystępują dnia 9.XI-24 r. do pełnienia swych czynności w kasie chorych, stosownie do uchwały zarządu związku z dnia 4 XI 24 r. nie zlikwidowawszy zatargu z kasą chorych na tle niewypłacalności poborów lekarskich.

**Także konkurencja.** Niejaki Szlama Rabinowicz, właściciel sklepu przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie, sprowadził wagon cukru, na którym chciał porządnie zarobić.

Licząc widocznie na naiwność ludzką, wywiesił kartkę, iż okazyjnie nabyty cukier sprzedaje po 1,40 gr. za klg.

Tymczasem w sąsiednim sklepie p. f. „Dyja i Wartak“ taki sam cukier, tylko nie okazyjny, sprzedawano po 1.28 gr.

Kiedy dowiedział się o tem Rabinowicz, zaalarmował cały komisarjat i magistrat, oświadczając, iż wspomniana firma cukru nie posiada i niską cenę wywiesiła tylko ze względów konkurencyjnych.

Przeprowadzono dochodzenie, które ustaliło, iż firma „Dyja i Wartak“ nabyła pewną ilość cukru, który sprzedawany jest wszystkim bez ograniczenia, z zarobkiem 8 groszy na klg., na co przedstawiono odpowiednie dowody.

Natomiast Rabinowicz na swój okazyjny cukier nie posiadał żadnych rachunków, wobec czego został pociągnięty do odpowiedzialności za lichwę.

**Awanturnicy.** Znany awanturnik, kilkakrotnie mający do czynienia z policją i więzieniem, Gola, zamieszkały na przedmieściu Cegielnia, wpadł w ubiegłą niedzielę do mieszkania robotnika kopalni „Hr. Renard“ wraz z Krawczykami, podobnymi mu osobnikami, i zażądał wódki i papierosów, grożąc w razie odmowy „urżnięciem łba“. Przedwczoraj napaść się powtórzyła.

Do mieszkania wyżej wspomnianego robotnika wpadł Gola w towarzystwie dwóch nieznanych osobników z podobnemi żądaniami i groźbami. Zastawszy jednak w domu tylko żonę i matkę zaczął im grozić pozbawieniem życia chlebodawcy rodziny. Żona chcąc pozbyć się natrętów, wyszła na ulicę, wysyłając jednocześnie brata męża z ostrzeżeniem przed Golą.

Za nią pospieszyli na pastelcy, którzy, widząc ją bezbronną i samą, dokonali na niej gwałtu.

Zawiadomiona policja przybyła na miejsce zajścia, a dowiedziawszy się od płaczącej kobiety o przebiegu napaści, zabrała Golę i jego towarzyszów do komisarjatu, skąd, po spisaniu protokułu, odesłała ich do więzienia w Będzinie.

**Uraczył się.** Kacper Maciąg, stróż domowy z Będzina, będąc w stanie podchmielonym, wszedł „na poprawiny“ do restauracji przy Starym Rynku.

Ponieważ odmówiono mu sprzedaży wódki, Maciąg wyszedł na korytarz, gdzie począł zwracać uprzednio wypite i zjedzone rzeczy.

O wypadku tym zawiadomiono rodzinę Maciąga — i kiedy przybył kuzyn, celem zabrania pijanego, zastał już martwe zwłoki.

Wezwany lekarz stwierdził u zmarłego silne oparzenie gardła, co wskazuje, iż Maciąg uraczył się jakimś żrącym płynem.

Zwłoki odesłano do trupiarni szpitala miejskiego.

**Tajemnicze zniknięcie.** Do policji zgłosiła się p. Woźniakowa, zamieszkała przy ul. Piłsudskiego 55 w Sosnowcu i oświadczyła, iż 17 letni syn jej, Stanisław Woźniak, wyszedł przed dwoma dniami z domu i więcej nie wrócił.

Młodzieniec ubrany był w granatowy garnitur, lakierki z białemi cholewkami i cyklistówkę.

Policja zajęła się odszukaniem zaginionego.

**Nowa plaga.** Ilość złodziei powiększa się z dnia na dzień. Obecnie przybywa do kompletu nowa szajka. Banda ta grasuje na wszystkich stacjach Zagłębia Dąbrowskiego, stając się plagą trudną do zniszczenia. Każdy przybywający pociąg towarowy jest pilnie obserwowany przez członków bandy, a gdy zostanie odstawiony na rampę, wówczas z ostrożnością i chytrością iście kocią podkradają się złodzieje, by ukraść kilka „kęsów“ węgla.

Do policji napływają liczne doniesienia o tych kradzieżach. Dnia 4 listopada r. b. zameldowano policji, iż Herjan Agnieszka, zamieszkała na kolonji Brazylja, skradła z pociągu węgiel, wartości 28 zł. 27 gr.

— Żywot Czesław, zamieszkały w Leśniczówce, popełnił podobną kradzież na sumę 3 złotych 28 gr.

**Westalka.** Wskutek notatki w „Iskrze“ p. t. „Kapłanki Westy“, policja sosnowiecka zwróciła baczniejszą uwagę na okolice cerkwi. Przedwczoraj wysłany patrol policyjny spostrzegł płonący w szopie przy cerkwi ogień a obok niego stróża pilnującego płyt chodnikowych. Po zbliżeniu się policja spostrzegła, iż obok stróża spoczywa „westalka“, w całej krasie swych okazałych kształtów. Po sprawdzeniu dowodów osobistych, okazało się, iż „westalka“ pochodzi z Kazimierza i, nie mając gdzie przepędzić nocy, zanocowała narazie przy ognisku. Powętną niewiastę posterunek zabrał do komisarjatu, gdzie spisano odpowiedni protokuł.



**Morderstwo.** Na jadących furmanką Jana i Stanisława Cichorów napadło w lesie golczowickim pow. olkuskiego, dwuch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów.

Ponieważ okazało się, iż napadnięci nie posiadali pieniędzy, jeden z bandytów strzelił do Jana Cichora, kładąc go trupem.

Po dokonaniu morderstwa, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

**Z sukcesów kieszonkowych złodziei.** Znów na poczcie skradziono Dryjskiemu Janowi, zam. przy ul. Kochłonaka Nr. 3 w Nowej Wsi, Górny Śląsk, portfel z kieszeni, a Karbowskiej Walerji, zam. przy ul. Modrzejowskiej Nr. 15, na ulicy torebkę, zawierającą 100 zł.

**Jedyny ślad.** Ubiegłej nocy niewiadomy sprawca zawiesił na kominie kopalni „Paryż“ czerwoną szmatę z bolszewickim napisem.

Niedobitki komunistów chcą chociaż w ten sposób zamanifestować swe istnienie, gdyż po ostatnich pogromach nietylko komunisty, lecz nawet bibuły bolszewickiej nigdzie nie można spotkać.

Szmatę usunęła policja.

**Napad rabunkowy.** Jan Solecki z Olkusza zawiadomił policję, iż na szosie, w odległości 5 klm. od miasta napadło na niego trzech uzbrojonych bandytów, którzy zrabowali mu 117 zł., poczem zbiegli.

**Kradzieże.** Janczarek Agnieszce, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 36, skradziono z mieszkania ubranie i portfel, wartości 70 zł.

— Policzkiewicz Stanisławie, zam. przy ul. Długiej Nr. 20, skradziono artykuły spożywcze, wartości 52 zł.

— Krędzielskiemu Aleksandrowi z Sosnowca skradziono świnie wagi 167 klg., wartości 261 złotych.

## Z TEATRU.

### Teatr w Sosnowcu.

**Dziś wieczorem „Halka“** Moniuszki w nowej obsadzie, nad którą czuwa sprawna ręka kapelmistrza Z. Górzyńskiego. Malownicze tańce, jak to: polonez, mazur, góralski dopełniają całości.

**Niedziela po poł.** zajmująca sztuka Lerousea i Camillea „Alzacja“, po cenach zniżonych. Początek o godz. 3-ej m. 30.

**Niedziela wiecz „Pan Geldhab“**, utwór sceniczny nestora polskiej komedji, Al. hr. Fredry, pod reżyserją E. Szafrańskiego, którego pomysłowość i pracowitość mieliśmy sposobność podziwiać w pięknie wystawionej „Alzacji“.

# Z rady miejskiej w Sosnowcu.

W czwartek 6 b. m. odbyło się w drugim terminie posiedzenie rady miejskiej. Po odczytaniu korespondencji, przyjęto jednogłośnie wniosek magistratu o przyznanie 1000 zł. na wystawę przeciwgazową.

Po długich debatach uchwalono jednogłośnie protest przeciwko represjom, które bolszewicy wywierają na powstańcach gruzińskich i wyasygnowano 1000 zł. na rzecz gruzińskiego czerwonego krzyża.

Wybór pięciu kandydatów do urzędu rozjemczego do spraw najmu mieszkań nie odbył się, wobec braku przedstawicieli sublokatorów.

Przystąpiono następnie do 4 punktu porządku dziennego i uchwalono nabycie akcji V emisji „Elektrowni okręgowej“ w Zagłębiu Dąbrowskiem, za sumę 27.500 zł., które magistrat ma pokryć rezerwą budżetową.

Uchwalono następnie przepisy sanitarne dla targowisk, rzeźni bydła rogatego, trzody chlewnej i koni, oraz hal mięsnych, jatek i masarni m. Sosnowca.

Zatwierdzono projekt regulacji ul. Warszawskiej.

Wobec tego, że p. Zieliński daje magistratowi bardzo dogodne warunki, wydzierżawiono mu plac między ul. Florjańską a Ciepłą.

**Przemianowanie ul. Kopernika**

w Modrzejowie na ul. ks. Józefa Poniatowskiego spotkało się z oporem radnych i ostatecznie, na wniosek radnego Korzeniowskiego, ulicy tej dano miano ulicy Gdańskiej.

Co do zastosowania przepisów sanitarnych, w sklepach spożywczych, zadecydowano, że na odpowiednie przeróbki wyznaczono pewien określony termin.

Rada miejska wskutek niemożności zmieniania zasad statutu nie zwolniła loterji fantowej bezrobotnych fabr. Hulczyńskiego od podatku miejskiego, jednak przeznaczyła sumę, jaką wyniósł podatek, na subsydjum dla bezrobotnych tejże fabryki.

Prośba dorożkarzy o zniesienie dyżuru nocnego na krańcach miasta została odrzucona, ponieważ zauważono, iż dorożkarze chcą oporem swym przezwyciężyć uchwałę poprzedniego posiedzenia rady.

W końcu przystąpiono do rozpatrywania 6 punktu porządku dziennego, t. j. załatwienia sprawy kontraktu z dyr. teatru, H. Czarneckim. Ożywioną dyskusję przerwało zakończenie posiedzenia o godzinie 12.30, a to z tej racji, że dr. Zieleniewski nie jadł jeszcze obiadu.

Przyznano panu doktorowi rację i posiedzenie przerwano.

# Z rady miejskiej w Dąbrowie.

Dąbrowa, 8 listopada.

Na onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie przybyło 15 radnych, którym przewodniczył p. Bednarski.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, wiceprezydent, p. Cieplak, informował radę o działalności zarządu miasta w okresie sprawozdawczym.

Otóż w sezonie letnim przebrukowano i oddano do użytku ulice kr. Jadwigi, Redenowską, Piłsudskiego, ul. zaś Kościuszki jest na ukończeniu, jak również pawilon gimnazjalny.

Na nowobudującym się gmachu szkolnym przy ul. Sławkowskiej zakładane są wiązania dachu i w tych dniach budynek zostanie pokryty dachówką.

Miasto zawarło kontrakt 6-letni na dzierżawę placu i budynków po starej poczcie przy ulicy Kościuszki, oraz na jednoroczną dzierżawę budynku, w którym znajduje się szpital miejski.

Wreszcie, uruchomiono seminarjum nauczycielskie.

Wiele pracy i kłopotów miało miasto z przeprowadzeniem rejestracji bezrobotnych i wypłatą zapomóg.

W okresie, gdy szereg robót był na ukończeniu, miasto znalazło się w niespodziewanych kłopotach finansowych, gdyż wypłacany przez urząd skarbowy dochód z podatku obrotowego i dochodowego spadł z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny do jednej czwartej normalnej wysokości.

Na domiar złego, rząd z tak uszczuplonych wpływów potrącił bez uprzedniego zawiadomienia podatek na utrzymanie policji, co postawiło magistrat w sytuacji bez wyjścia i dopiero pożyczkami w bankach trzeba było opędzać wydatki bieżące.

Po przyjęciu powyższego sprawozdania, jak również sprawozdania miejskiej komisji opieki społecznej, oraz aktu rejentalnego w sprawie zawiązania spółki „Wodociągi Zagłębia Dąbrowskiego“, wiceprezydent Cieplak dał odpowiedź na interpelację radnego Taborka w sprawie podatku od szyldów.

Okazało się, iż niektórzy z kupców źle zrozumieli wspomniany podatek i narobili krzyku, w następstwie czego zdjęto dotychczasowe szyldy duże, zamieniając je na małe.

Tymczasem podatek tak nie wygląda tak groźnie i już obecnie niektóre firmy zawieszają z powrotem szyldy duże.

Nad interpelacją radnego Zelawskiego, w sprawie państwowego podatku od nieruchomości, rada po burzliwej dyskusji przeszła do porządku.

Dla dokompletowania miejskiej komisji techniczno budowlanej powołano p.p. L. Martynkowskiego, W. Woźniaka, W. Jaworskiego i na zastępcę dra A. Piwowara.

Następnie jednogłośnie przyjęto wniosek w sprawie wprowadzenia drugiego dnia targowego w tygodniu mianowicie we wtorki, oraz uchwalono fundusz, w wysokości 1500 zł. na zapomogi dla powracających z wojska, którzy w obecnych czasach nie mogą znaleźć pracy.

Jednocześnie rada miejska ma zwrócić się do sejmu i rządu o roztoczenie opieki nad powracającymi z wojska i wydanie ustawy, nakazującej przyjmowanie ich do zakładów przemysłowych.

Na ligę obrony powietrznej państwa, dzięki gorącemu przemówieniu dr. A. Piwowara, rada uchwaliła 1000 zł. Zaznaczyć należy, iż wniosek poparło czterech obecnych radnych żydów, natomiast socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Budżet dodatkowy, dzięki uprzedniemu rozesłaniu go radnym, został przyjęty bez dyskusji.

W przychodzie obejmuje on 284 tys. złotych w rozchodzie zaś 453.123.12 gr.

Niedobór, w wysokości 169.123.12 gr. ma być pokryty z nadwyżki podatków budżetu zwykłego, mianowicie z podatku obrotowego 129.123.12 gr. i z podatku dochodowego 140 tys zł.

Całe posiedzenie odbywało się pod znakiem ciągłych niedoborów, gdyż i w sprawie miejskiego podatku od nieruchomości władze nie zatwierdziły uprzedniej uchwały, określającej podatek ten w wysokości 100 proc. podatku rządowego, ograniczając go do 25 proc.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa udziału miasta w akcji utworzenia rezerwy zbożowej.

Po wypowiedzeniu się kilku mówców, rada postanowiła udziału w imprezie tej nie brać, nie chcąc narażać ludności na zawód i ew. przepłacanie za chleb, co mogłoby nastąpić z powodu zmonopolizowania akcji w jednych rękach.

Z powodu późnej pory, obrady zamknięto i dalszy ciąg obrad odłożono do następnego posiedzenia.

# Ze Śląska.

**Banda Stolarza przed sądem.** W drugim dniu rozpraw sąd okręgowy w Katowicach w dalszym ciągu przesłuchiwał członków bandy Stolarza, lecz nikt z oskarżonych nie przyznawał się do zarzucanych mu zbrodni, wypierając się nawet znajomości ze Stolarzem, lecz zeznania świadków, których przesłuchanie rozpoczęło się prawdopodobnie dopiero dziś, w sobotę, niewątpliwie obalą słabe argumenty obrony.

Dla scharakteryzowania potworności dokonanych zbrodni podajemy krótkie zestawienie największych występków bandy Stolarza:

1) Dnia 23 maja r. z. napadli oskarżeni: Biczysko, Stolarz, Chmura Franciszek (brat zastrzelonego bandyty, Rudolfa Chmury) i Gorzkowski na Ludwika Kotyrbę z Janowa, któremu zrabowali zegarek i części ubrania, przyczem ciężko go poturbowali.

2) Dnia 12 lipca r. z. napadł Otlik na szosie, prowadzącej z Giszowca do Mysłowic, na gospodarza Fitę, któremu zrabował dwa złote zegarki i pierścień.

3) Dnia 19 lipca r. z. napadli Chmura, Rozmus, Mikosz i Gorzkowski na dom Habryki w Szopienicach i zrabowali Habryce 100 miljonów mk., przyczem rozpalone żelazo przykładali mu do ciała, chcąc wymusić jeszcze więcej pieniędzy.

4) Dnia 4 sierpnia r. z. Chmura, Stolarz i Gorzkowski napadli na dom Walczuka w Mysłowicach i zrabowali gotówkę i kosztowności, wartości 80 miljonów.

5) Dnia 28 sierpnia napadli Gorzkowski, Czyż, Stolarz i 4 nieznanych bandytów na dom Jawornika w kolonji Zuzanna pod Giszowcem i zrabowali 10 dolarów i 5 miljonów mk., przyczem tak się znęcali nad J., że ten zmarł wskutek wycierpianych tortur.

6) Dnia 15 września r. z. zaatakowali Biczysko i Chmura na drodze z Giszowca do Mysłowic ścigający ich oddział policji, strzelając z karabinów i raniąc ciężko jednego urzędnika policyjnego.

7) Dnia 23 września napadli Gorzkowski, Wrzerzów i Wojtynek na Marka Magnusa w Katowicach i zrabowali mu 130 miljonów mk.

8) Dnia 2 września r. z. zastrzelił Gorzkowski w Szopienicach Alojzego Jelonka, w którym mylnie upatrywał detektywa Linola, dając do niego kilka strzałów rewolwerowych.

9) Dnia 18 września r. z. Stolarz, Gorzkowski, Orzegowski i Rozmus ostrzeliwali z mieszkania Rozmusa oddział policyjny i rzucali granaty ręczne, przyczem urzędnik, Gawlas, odniósł ciężkie rany.

10) Helena Paluchówna, jedna z licznych kochanek Stolarza, oskarżona jest o namówienie Stolarza do napadu na dom Jawornika w Zuzannie.

Powyższe zestawienie obejmuje tylko drobną część przez tę niebezpieczną bandę popełnionych zbrodni.

**Zarwanie się domu.** W środę po południu zawalił się w Mysłowicach, przy ul. Kaczej dom, zamieszkiwany przez 4 rodziny. Straży pożarnej udało się wnet usunąć rumowisko i uratować zasypanych mieszkańców, którzy na szczęście nie doznali poważniejszych obrażeń. Dom ten był starą ruderą z drzewa, jak wiele innych w tej okolicy i wypadek powyższy zapewne spowoduje policję budowlaną do rozebrania tych chwiejących sie domków, zanim wydarzy się nowe nieszczęście.

**Zabity przez walec parowy.** Walec parowy, służący do walcowania ulic, najechał w Czarnym lesie na 10-letniego Kochaneckiego.

Chłopiec, który wskutek własnej nieostrożności dostał się pod maszynę, zmarł w ciągu pół godziny.

**Bandyci w Rudzie.** Do składu piekarskiego Hanfa w Rudzie wpadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów którzy zrabowali kasę i uszli niepoznani.

# TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

## Replika premjera Grabskiego.

### Rząd zapowiada represje względem opornych płatników.

(Przez telefon).

Warszawa, 7 listopada.

Na początku dzisiejszego posiedzenia zabrał głos premjer Grabski. Wszedł on na trybunę o godz. 3 min. 45 a opuścił ją o godzinie 7 wieczorem.

Przemówienie premjera było szczegółową odpowiedzią na wszystkie wywody i zarzuty. Przemówienie to podzielić można niejako na 3 części.

Część pierwsza poświęcona była ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, w części drugiej zawarte były zagadnienia skarbowo-budżetowe a część trzecia zawierała krótkie résumé sytuacji politycznej.

W części pierwszej swego przemówienia premjer wskazał, że trudno bardzo jest dogodzić wszystkim. Po pierwszem ekspose zarzucono mu, że jest optymistą, obecnie zaś, że zgeścił czarne barwy i że niepowodzenie swojej akcji sanacyjnej zwala na nieurodzaj.

„Niektórzy dowodzą — mówił premjer — że nasza reforma walutowa wpłynęła ujemnie na stan gospodarczy kraju, że w Polsce panuje bieda i nędza, że jesteśmy najdroższym krajem na świecie.“

Premjer oświadczył, że nie chce być ani pesymistą ani optymistą, ale wszystkie wyżej streszczone zarzuty może obalić cyframi statystycznemi.

Premjer twierdzi, że nie może być takiej nędzy w kraju, skoro z miesiąca na miesiąc wzrasta konsumcja, a że jest tak, to widać z cyfr.

Widać to ze spożycia alkoholu, tytoniu i cukru, ze wzmożonego wzrostu ruchu kolejowego towarowego.

Premjer oświadcza, że mógłby ktoś powiedzieć, że ludzie piją i palą z rozpaczy, ale przecież nie zdwoili z rozpaczy spożycia cukru.

Wreszcie — według premjera — nie można twierdzić, aby spożycie alkoholu wynikało z nędzy, skoro we wrześniu zakupiono alkoholów na sumę, równającą się 10 proc. ogółu znaków obiegowych.

Dalej premjer cytuje cyfry wzrostu przewozu towarów we wrześniu i październiku.

Ktoś może również powiedzieć, że był to wzmożony przewóz kartofli i buraków, które się w tym roku obrodziły.

Ale to przecież niczego nie dowodzi i dobry urodzaj ziemniaków i buraków nie może być powodem do zmartwienia.

Następnie premjer cytuje cyfry kosztów utrzymania w Wiedniu i w Berlinie, porównywując je z cyframi warszawskiemi i dochodzi do wniosku, że koszty utrzymania w tych państwach, które nie przeprowadziły reformy walutowej, są wyższe niż w Polsce.

Stąd wynika, że reforma walutowa Polsce nie zaszkodziła i że Polska nie jest najdroższem państwem na świecie.

Część druga przemówienia premjera była czysto fachowa, zawierająca rozmaite szczegóły opodatkowania i t. p.

Był jednak moment w tej części przemówienia, który wywołał zrozumiałe poruszenie na wszystkich ławach.

Premjer oświadczył bowiem, że około 50 proc. podatku majątkowego nie wpłynęło do skarbu państwa i wobec tego w najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie, **na mocy którego za niezapłaconą część podatku majątkowego, skarb zabierze wielkiej własności ziemskiej część gruntów, a wielkiemu przemysłowi część akcji.**

(Na sali poruszenie).

W ostatniej części przemówienia premjer oświadcza, że sytuacja jego gabinetu, jako pozaparlamentarnego, jest b. trudna, ale rząd ma przed sobą wyraźne zadania: utrwalenie i rozszerzenie akcji sanacyjnej i dalsze podniesienie autorytetu międzynarodowego Polski.

Za wszelką większość w sejmie, która w takiej pracy rząd poprze—premjer będzie wdzięczny.

Następnie przemawiał ks. Okoń, który oświadczył, że zachowa życzliwą neutralność względem rządu.

Wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji.

Poseł Skrzypa (socj. dem. ukr.) protestuje przeciwko kneblowaniu ust mniejszościom. Jednocześnie oświadcza, ze klub jego połączył się z Łańcuckim i Królikowskim w jeden klub komunistyczny.

Wniosek o zamknięcie dyskusji przyjęto. Wpłynęły również wnioski posłów z klubu komunistycznego, ukraińskiego i białoruskiego o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Marszałek wyznaczył następne posiedzenie na wtorek, zazaczając, że na tem posiedzeniu podda głosowaniu wnioski o votum nieufności.

## Na granicę polsko-rumuńską.

Warszawa, 7 listopada.

(Tel. wł.) Dziś wyjechała na granicę polsko-rumuńską delegacja polska. Na czele delegacji polskiej stoi były minister spraw zagranicznych, p. Leon Wasilewski.

## Powrót gen. Sikorskiego.

Warszawa, 7 listop.

(T. wł.) **Generał Sikorski nadesłał depeszę o swoim wyjeździe z Paryża. Wskutek tego posiedzenia rady ministrów zostało odłożone do jutra, aby minister mógł zdać zaraz relację ze swej podróży do Francji.**

## Giełda.

Warszawa, 7 listopada.

**WALUTY.**

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½.
Funt — 23,80
Paryż — 27,20
Szwajcarja — 99,—
Włochy — 22,40
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28½.
Bony złote — 0,90
Pożyczka dol. — 3,45
Rubel złoty — 2,73.

Gdańsk, 7 listopada.

Dolary — 5,55
1 złoty — 1,06.

# KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

Potrzebni do poważnej Warszawskiej instytucji oświatowej 158

## solidni przedstawiciele

w każdem mieście powiatowem Województwa Kieleckiego, którzy dobieraliby sobie inkasentów na własną odpowiedzialność dla przyjmowania zamówień i należytości na wydawnictwa oświatowe. Wymagane poważne referencje, zgłoszenia osobiste lub piśmienne: Kielce Hotel „Bristol“ Nr. 34. Czas przyjęć od godziny 2 m. 30 do 3 m. 30 po poł. Oferty piśmienne nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

## Poszukuje się natychmiast spólnika-finansisty

możliwie z własnym sklepem do interesu monopolowego. 125-1

Oferty „Iska“ ul. Dębińska 1. „Solidność“.



Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało,

że **„MINIMAX“** jest

najskuteczniejszą,

najbezpieczniejszą, 1760-2

najtrwalsza (15 lat),

a tem samem najtańszą ręczną gaśnicą

100.000 ugaszonych pożarów!

3.000.000 gaśnic w użyciu!

Centrala sprzedaży Gaśnic „MINIMAX“

T-wo KOMISPOL Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Nowy Świat 61. Tel. 270-04.

## Nowo otworzony Zakład Rysowniczy Pracownia Haftów Artystycznych

Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 48.

POLECA: bogato zaopatrzony zapas najmodniejszych wzorów na suknie i wszelkie roboty ręczne.

Wszelkie roboty wełn. na składzie i na obstalunek.

Duży wybór wełny oraz dodatków do robót po cenach bardzo niskich.

2754-1

## H. HOLZMANN, Katowice

Telefon 801. ul. Teatralna 2. Telefon 801.

## DOM SANITARNY

Fabryka instrumentów klinicznych, sprzętów operacyjnych; ortopedja nowoczesna, sztuczne członki; aparaty elektromedyczne, mikroskopy; przyrządy do rentgenowania; poniklowania, reparacje. 1691-2

Pierwszorzędna Pracownia Ubiorów Męskich

## SZ. PRAGA Sosnowiec, ul. Targowa Nr. 13,

wykonywuje wszelkie obstalunki ze swojego i powierzonego materjału. Obsługa solidna.—Wykonanie pierwszorzędne i po cenach konkurencyjnych. Proszę przyjść i przekonać się! 173 Proszę przyjść i przekonać się!

Na kierownika Oddziału naszego w Katowicach poszukujemy pierwszorzędną siłę w charakterze 130-1

## DYREKTORA.

Prócz pensji wysoki udział w zysku. Panowie z branży żelaza lub metali którzy znają języki, polski i niemiecki i pracowali w podobnych firmach lub hutach na stanowisku kierowniczem zechcą łaskawie nadesłać swe oferty, dołączając życiorys, kopje świadectw i fotografje.

**S. SZUWART, Materjały Wybuchowe-Węgiel-Żelazo**

Katowice, ul. 3-go Maja Nr. 7. Sosnowiec, ul. 3-go Maja Nr. 17.

Baczność! Już otwarta Baczność!

## Księgarnia „POLONJA“

na Targu Głównym przy ul Małachowskiego 169-2

Telefon 5-36. POLECA: Telefon 5-36.

oprócz działu księgarskiego w wielkim wyborze instrumenty muzyczne.

Wypożyczalnia najnowszych książek

na warunkach bardzo dogodnych.

Przyjmuje się ogłoszenia do pism po cenach redakcyjnych.

Oraz prenumeratę różnych pism.

## Odmrożenie.



Maść (z kogutkiem)

„MROZOL“

leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn.

Sprzedają apteki i składy apteczne. 132

Wielmożnemu Panu Starszemu felczerowi Sztabie za wyleczenie mię z kilku poważnych chorób, stokrotne „Bóg zapłać“.

O. Dzierżyń. 172

## Choroby piersiowe (płuc)

leczy „BALSAM THIACOLAN AGE“.

Jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty.

Używać za poradą lekarza. 134

Sprzedają apteki i składy apteczne.

BACZNOŚCI

50000 PAR OBUWIA

**4 pary tylko za zł. 40 franko cło.**

Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedaję wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji.

Wysyłam zatem każdemu, póki zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i 2 pary trzewików damskich do sznurowania, z silną, kołkowaną skórzana podeszwą, najnowszego fasonu, czarną lub bronzową skorą, galoszowane. Wielkość według numeru.

Wszystkie 4 pary kosztują tylko 40 złot. franco cło. Wysyłka za zaliczką.

A. GLASER, EKSPORT OBUWIA
Czeski Cieszyn Nr. 84.

P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nieodpowiadający wymienia się natychmiast, lub na żądanie zwraca się pieniądze. 120-1

## Skład rowerów,

maszyn do szycia, instrumentów muzycznych, gum rowerowych, wyżymaczek, zapalniczek, żarówek oraz artykułów sportowych i wszelkich części składowych do tychże po cenach konkurencyjnych.

Uwaga: rowery i maszyny do szycia na raty.

POLECA:

**JAKOB NEUMARK**

BĘDZIN, Małachowskiego 19. 2419-2

Reklama jest dźwignią handlu!

## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Skrzypce, mandoliny, gitary, mandole włoskie, smyczki, futerały, struny, są do nabycia w księgarni „Polonia“. 30-2

Sprzedam domy przy ul. Piłsudskiego Nr. 13. Dąbrowa Górnicza. 104-1

Wilk, pies tresowany, dobry stróż, z powodu wyjazdu do miasta bardzo tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Gustaw Mönwald, na kopalni „Kazimierz“. 2

Maszynę „Singera“ w dobrym stanie kupię zaraz. Wiadomość Iskra Dąbrowa. 2

Do sprzedania szafa niedroga. Warszawska 18, mieszkanie 3, II p. 165-2

Sprzedam okazyjnie otomanę kompletową, kanapę i kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 153

Budkę sprzedam prawie nową, tanio. Wiadomość filja „Iskry“ Będzin. 180

Garnitur mebli salonowych, kryty pluszem bordo, zaraz do sprzedania 380 zł. Sosnowiec, Wiejska 8, II piętro, na prawo. 167-2

### Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebni czeladnicy krawieccy na różną robotę do krawca F. Palucha w Będzinie, Małachowskiego 20. 148-2

Potrzeba czeladzi na roboty szewskie. Wiśniewski, Kołłątaja 12, Sosnowiec. 99-1

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda inteligentna panienka poszukuje zajęcia w charakterze ekspedientki, lub kasjerki. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 105-1

Rutynowany, energiczny handlowiec, doskonale ustosunkowany, przyjmie przedstawicielstwo poważnej firmy spożywczej na Zagłębie, ewentualnie odpowiednią posadę. Zna księgowość, korespondencję. Zgłoszenia dla „Handlowca“ adm. „Iskry“. 146-1

Technik rysownik, absolwent szkoły przemysłowej, z kilkuletnią praktyką w dziale ślusarskim i elektrotechnicznym, kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „Technik“. 163-4

### Lokale.

8 groszy za wyraz.

Przyjmę uczniów lub uczennice na stancje. Wiadomość „Iskra“. 4-2

Pokój do wynajęcia z elektrycznością, umeblowany, kwartalnie z góry. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 106-1

Referent starostwa będzińskiego poszukuje pokoju kawalerskiego. Wiadomość w starostwie, drzwi numer 12. 108-1

Pokój kawalerski do wynajęcia. Wiadomość w bufecie II kl. na stacji Dąbrowa. 144-2

Do wynajęcia pokój umeblowany przy rodzinie. Wiadomość w adm. „Iskry“. 176

Za francuski i muzykę poszukuję pokoju od zaraz. Wiad. „Iskra“ Sosnowiec. 170-3

Za pożyczenie 2,000 złotych oddam w procencie lokal dwupokojowy. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 143-1

### Różne.

8 groszy za wyraz.

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 2494-6

Stenografji listownie wyucza szybko, gruntownie, tanio. Redakcja „Stenografu Polskiego“ Warszawa, Hoża 5/46. Żądajcie bezpłatnych informacji. Stenografom bezpłatny numer. 2505-1

STENOGRAFJI wyuczy listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 2696-11

Francuzka rodowita, wykształcona, udziela lekcji i konwersacji. Adres pod „Francuzka“ „Iskra“ Sosnowiec. 29-1

Najbardziej zniszczone instrumenty muzyczne doprowadza do pierwotnego stanu rutynowany korektor i stroiciel fortepianów i pianin I. Wojciechowski, Ząbkowice, na „Basiuli“, dom Kordasiewicza. (Zgłoszenia piśmienne). 40-1

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 82-3

Poszukuję początkowych lekcji języków niemieckiego, łacińskiego i muzyki na fortepianie, niedrogo. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „I. S.“ 95-2

Udzielam matematyki w zakresie uniwersyteckim. Wiadomość Będzin, Sączewska 9, m. 3. 110-3

Szwajcer Berek zgubił, przechodząc ulicami Modrzejowską i Warszawską, książeczkę tytuniową, wyd. przez II hurtownię tytuniową. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem: Sosnowiec, Modrzejowska 19. 124-2

Adam Stadnicki zgubił rewolwer systemu Waltera (mały kaliber), jak również tymczasowy dowód osobisty, wydany przez gm. olkusko-siewierską i pozwolenie na rewolwer wydane przez Starostwo Będzińskie. Zwrócić właścicielowi: kop. „Flora“. 128-2

Krawcowa skromnych wymagań, umiejąca dobrze szyć, z braku maszyny w domu poszukuje szycia po domach. Zgłoszenia do filji „Iskry“ w Będzinie pod „Krawcowa“. 178

Przyjmuję do szycia bieliznę męską i damską, oraz krawieczyznę damską, ceny przystępne. Wiad. ul. Nowa 24, „Władysława“. 164

### Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Chabiur Stanisław zgubił portfel zawierający 15 zł. 20 gr., odroczenie wojskowe, wydane przez P. K U. Sosnowiec i zaświadczenie na paszport wydane przez kop. „Czeladź“. Łaskawy znalazca zwróci dokumenty do adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 81-2

Chaim Szafirsztein zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec. 100-1

Janowi Dryjskiemu skradziono dowód osobisty, wydany przez mag. m. Sosnowca i 50 złotych. 118-1

Gałkowski Józef zgubił dowód osobisty kolejowy, wydany przez dyr. kol. państw. 175-3

Sierpiński Roman zgubił książeczkę kasy chorych. wyd przez kasę chorych Sosnowiec. 171

Abram Fryszer zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec i dowód osobisty, wydany przez star. Będzin. 166-3

Aleksander Doroszczuk zgubił książkę kasy chorych. 161

Pikos Marja zgubiła książkę kasy chorych. 160

Cemniakowski Nikodem zgubił książeczkę kasy chorych. 152

Regulskiemu Franciszkowi skradziono książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „ary“. 170

Redaktor W. Modelski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dębińska Nr. 1.